

SŁOWIK: PGZ URUCHAMIA PRACĘ NAD NOWYM CZOŁGIEM

Polska Grupa Zbrojeniowa uruchamia prace badawczo-rozwojowe nad ciężkim czołgiem dla polskiej armii – powiedział we wtorek podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach prezes PGZ Witold Słowik. W jego ocenie to projekt niezbędny dla polskiej obronności.

„PGZ chce do tego projektu przystąpić, przygotowuje się. Ma potencjał w tym zakresie” – oświadczył Słowik podczas debaty poświęconej przemysłowi obronnemu. Prezes przypomniał, że w poprzednich latach prowadzono w Polsce prace nad lekkim czołgiem Gepard. „Niestety, gdy on został stworzony, armia go nie chce kupić i doszła do wniosku, że potrzebuje w tej chwili czołgu ciężkiego” – wskazał.

W tej chwili w porozumieniu z armią uruchamiamy projekt prac badawczo-rozwojowych, chcemy uzyskać finansowanie z NCBR-u na ciężki czołg, taki jaki chce polska armia (..) Chociaż na pewno, tak jak przy Krabach (armatohaubicach - przyp.red), przy Rakach (samobieżnych moździerzach - przyp. red.) nie będzie to produkt w całości polski, tylko bardziej będzie projekt składany z różnych elementów, ale chcemy, żeby to był produkt całkiem nowy

Prezes PGZ Witold Słowik

W jego ocenie, bazowanie w dalszym ciągu na Leopardach, które mają średnio 32 lata, oraz modernizacji innych wysłużonych czołgów to działanie „dość krótkoterminowe” i żeby uzyskać wymagany potencjał w perspektywie wieloletniej trzeba postawić na nowy produkt.

Jest też zresztą taka wola MON-u. Mam nadzieję, że po uruchomieniu tych prac będzie konsekwencja MON-u i projekt się zakończy sukcesem i wdrożeniem

Prezes PGZ Witold Słowik

Gepard, którego projekt ruszył pod koniec 2013 r., miał być wozem wsparcia bezpośredniego o masie około 35 ton, uzbrojonym w armatę 120 mm. Jego główną cechą – dzięki niższej masie, ale kosztem słabszego pancerza - miała być większa mobilność niż w przypadku spotykanych dotychczas czołgów podstawowych.

Realizacja tego projektu była jednak przez kilka lat wstrzymana, a w Sztabie Generalnym zdecydowano o redefinicji wymagań operacyjnych. Jednocześnie MON zadeklarował dążenie do realizacji programu czołgu nowej generacji, w ramach współpracy międzynarodowej, w projekcie Wilk.

Pod koniec 2018 roku pojawiły się jednak informacje o przygotowaniach do powrotu Geparda. Z kolei pod koniec marca br. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju poinformowało Defence24.pl o podpisaniu aneksu do umowy na pracę rozwojową. Na jej realizację wykonawcy pracy, czyli konsorcjum kierowanemu przez gliwicki OBRUM, przyznano dodatkowe środki finansowe w kwocie nieco ponad 16 mln zł, a termin zakończenia pracy został wyznaczony na rok 2024. Z kolei MON poinformował 21 marca Defence24.pl, że „program GEPARD został czasowo wstrzymany, do czasu zakończenia przez SG WP identyfikacji potrzeb dla zdolności operacyjnej”.

Czytaj też: [Pancerny Gepard powstanie w Gliwicach. Podpisano aneks](#)

Z powyższego wynika więc NCBiR dokończy finansowanie programu Gepard, choć nie wiadomo w jakim kształcie będzie on realizowany (choć założenia uległy zmianie w stosunku do pierwotnych). Nie wiadomo też, czy opracowany w wyniku pracy pojazd trafi do służby. Przeprowadzenie tego projektu do końca (zakończenie pracy rozwojowej) powinno pozwolić przynajmniej na podtrzymanie kompetencji konstrukcyjno-rozwojowych przy budowie innych nowych platform, na przykład właśnie czołgu podstawowego nowej generacji. Na razie nie wiadomo, w jaki sposób wspomniany przez prezesa Słowika program odnosi się do projektu Gepard.

Uczestnicy wtorkowej debaty – przedstawiciele spółek zbrojeniowych i generałowie – podkreślali konieczność stworzenia Agencji Uzbrojenia, która uprości i zracjonalizuje proces zakupowy oraz będzie zajmować się promocją zagraniczną i handlem. Jak przekonywali, polskie firmy zbrojeniowe mają co najmniej kilka hitów eksportowych – jak systemy łączności, bezzałogowe i dowodzenia - które jednak potrzebują wsparcia na rynkach zagranicznych. Postulowali ustalenie trwałych priorytetów w ramach technicznej modernizacji polskiej armii oraz wieloletnie planowanie inwestycji i zakupów. Podkreślali też, że przemysł obronny jest często kołem zamachowym gospodarek, m.in. dzięki transferom do sektora cywilnego nowych technologii.

PAP/JP